



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Transgresja w świadomości Zygmunta Krasińskiego

**Author:** Kryspina Parwicka

**Citation style:** Parwicka Kryspina. (2014). Transgresja w świadomości Zygmunta Krasińskiego. W: M. Piechota, J. Ryba, M. Janoszka (red.), "Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy - dzieła - czytelnicy. Cz. 5" (S. 177-198). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Kryspina Parwicka

---

## Transgresja w świadomości Zygmunta Krasińskiego

*Przejście w Schreckenstein*, obraz Adriana Ludwiga Richtera z 1837 roku, przedstawia płynącą pomiędzy wzniesieniami łódź, na której znajduje się grupa ludzi<sup>1</sup>. Nie ulega wątpliwości, że niemiecki malarz umieścił scenkę w konkretnym miejscu: łódka płynie przez Łabę w pobliżu miasteczka Aussig (Uście nad Łabą), mijając słynny XIV-wieczny Zamek Střekov. *Przejście w Schreckenstein* można więc odczytywać jako realistyczny obrazek z przeprawy przez Łabę, ale ja widzę w tym obrazie więcej. Osoby przekraczające przestrzeń na tym szczególnym „statku życia” to przecież reprezentanci różnych stanów: kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, zwrócenie ku światu zewnętrznemu lub pogrążeni we własnych rozmyślaniach, zakochani i samotni. Moim zdaniem, łódź z dzieła Richtera może być interpretowana jako alegoria ludzkiego życia, które polega na przekraczaniu rozmaitych granic, między innymi tych dzielących kulturę (symbolizowaną przez ruiny zamku znajdującego się na wzgórzu mijanym przez statek) od natury (miejsca, do którego łódź się kieruje: wzgórza pokrytego zaroślami). Uchwycony na obrazie moment przejścia – stanu „pomiędzy” jednym sposobem istnienia a drugim – został w romantyzmie dostrzeżony i wpleciony w obręb dyskursu literackiego, naukowego i filozoficznego. Artykuł ten poświę-

---

<sup>1</sup> Obecnie obraz znajduje się w Państwowych Zbiorach Sztuki w Dreźnie dostępnych w Internecie (A.L. Richter: *Die Überfahrt am Schreckenstein*. Dostępne w Internecie: <http://skd-online-collection.skd.museum/en/contents/showArtist?id=311568> [data dostępu: 21.03.2014]; zob. N. Wolf, I.F. Walther: *Romanticism*. Cologne 2007, s. 76–77).

cę charakterystyce kategorii przekraczania granic w odniesieniu do światopoglądu Zygmunta Krasińskiego, jednego z czołowych przedstawicieli epoki romantyzmu.

## Transgresja<sup>2</sup> w oświeceniu i w romantyzmie

Wprowadzenie w obręb dyskursu romantycznego kategorii granicy oraz aktu jej przekraczania nie wydaje się niczym nowym. O przekraczaniu granic można zresztą mówić w odniesieniu do wszystkich epok literackich – nawet w poprzedzającym romantyzm oświeceniu wyrażone czynienie zła, nieprzynoszące podmiotowi transgresyjnemu nic poza czystą rozkoszą, należy postrzegać jako jeden z przejawów transgresji. A jednak przekraczanie granic w romantyzmie różni się od tego dokonywanego w epoce rozumu, kiedy, jak powiada Umberto Eco: „Okrucieństwo jest [...] tożsame z naturą ludzką, cierpienie jest środkiem do osiągnięcia przyjemności, jedynego celu świata oświeconego gwałtownym światłem rozumu bez granic [...]”<sup>3</sup>. Romantycy nie dokonywali bowiem aktów transgresji wyłącznie po to, by odczuć perwersyjną satysfakcję, wynikającą z dokonanego okrucieństwa. Ich czyn miał wymiar egzystencjalny: pozwalał zgłębić własną tożsamość i nadać swojemu istnieniu sens poprzez dokonanie aktu niebezpiecznego i wymagającego wysiłku.

W romantyzmie ukształtował się paradygmat kreowania tożsamości poprzez przekraczanie samego siebie: przełamywanie istniejących i tworzenie nowych form „ja” dokonywane w uszlachetniającym, mają-

---

<sup>2</sup> Termin „transgresja” (ang. *transgression*) pochodzi od łacińskiego rzeczownika *transgressio*, który oznaczał ‘przechodzenie, przejście, przemoc, grzech’. Zaś „transgresywny” to inaczej ‘taki, który zawiera w sobie element transgresji, grzeszny, mający charakter przekraczania’, ale także, w terminologii muzycznej, ‘przeskakujący, nie nadchodzący we właściwej sekwencji dźwięków’. Osobę, która dokonuje aktu transgresji, określa się zaś mianem transgresora (*Słownik łacińsko-polski. Według słownika Hermana Mengo i Henryka Kopii*. Oprac. K. Kumaniecki. Warszawa 1976, s. 507–508. Artykuły hasłowe: *trāns, trānsgressiō*; W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1975, s. 991. Artykuł hasłowy: *transgresja*; *The Oxford English Dictionary*. Vol. 18. Eds. J.A. Simpson, E.S.C. Weiner. Oxford 1991, s. 403. Artykuły hasłowe: *transgression, transgressive, transgressor*; *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*. Red. M. Bańko. Warszawa 2005, s. 1271, 1273. Artykuły hasłowe: *trans-, transgresja*).

<sup>3</sup> U. Eco: *Piękno okrutne i mroczne*. W: *Historia piękna*. Red. U. Eco. Przeł. A. Kuciak. Poznań 2005, s. 269.

cym moc zbawczą cierpieniu. W liście z 14 maja 1831 roku Krasiński podjął ten wątek, pisząc o epoce: „Nasz wiek jest wiekiem poświęceń i pokuty”<sup>4</sup>. Właśnie doświadczenie – akt uzyskania przez podmiot samoświadomości w drodze wymagającej wysiłku i grożącej niebezpieczeństwem autokreacji – Marshall Berman określił mianem nowoczesności. Romantyzm można więc uznać za pierwszą epokę literacką, w której jednostkę określilibyśmy podmiotem transgresyjnym w nowoczesnym znaczeniu<sup>5</sup>. Doświadczenia przedstawicieli tej epoki cechowało bowiem, jak pisze Berman:

nie tylko zawrotne tempo, pulsująca energia, bogactwo wyobraźni, ale także szybkie, drastyczne zmiany tonu i modulacji, gotowość do zaprzeczania samemu sobie, podważania lub negowania wszystkiego, co się powiedziało, przeobrażania się w wielki chór harmonijnych lub dysonansowych głosów, przekraczania własnych ograniczeń [...]”<sup>6</sup>.

### Transgresja a romantyczne antynomie

XIX-wieczne doświadczenie makrokosmosu struktur społecznych oraz mikrokosmosu własnego „ja” niosło ze sobą szansę na rozwój, ale także świadomość ceny, którą trzeba będzie za ową szansę zapłacić. Poszukiwanie istoty własnej tożsamości oraz swojego miejsca w świecie prowadziło do utraty poczucia bezpieczeństwa i wybicia z oświeceniowego optymizmu. Zdaniem Agaty Bielik-Robson:

---

<sup>4</sup> Z. Krasiński: *List do Wincentego Krasińskiego z 14 maja 1831 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca*. Oprac. S. Pigoń. Warszawa 1963, s. 225.

<sup>5</sup> Zasadniczo odmienne wnioski można wyciągnąć na podstawie lektury eseju M. Foucaulta: *Czym jest Oświecenie?* Filozof, w wyniku interpretacji poglądów Kanta, dopatrył się początków *modernitatis* w oświeceniu – ja zaś, za Bermanem, jestem skłonna widzieć zalążek postawy nowoczesnej w romantyzmie. Jest to jednak sprzeczność pozorna: Foucault – w miejsce tradycyjnego podziału na nowoczesność, przednowoczesność, która była „archaiczna”, oraz ponowoczesność określaną jako „kłopotliwa” – proponuje rozumienie „nowoczesności” jako postawy, która przejawia się w transgresyjnej walce z podejściem „antynowoczesności”. W swojej istocie poglądy Foucaulta i Bermana, dotyczące rozumienia przytoczonego terminu, są zbieżne (M. Foucault: *Czym jest Oświecenie?* W: Idem: *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*. Tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński. Warszawa–Wrocław 2000, s. 283).

<sup>6</sup> M. Berman: *Wprowadzenie. Nowoczesność wczoraj, dziś i jutro*. W: Idem: *„Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”. Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*. Tłum. M. Szuster. Kraków 2006, s. 25.

To doświadczenie nowoczesności jest, jak podkreśla Berman, od samego początku silnie ambiwalentne, jednostka odczuwa zarazem euforię i lęk, entuzjazm i zniechęcenie, rozkosz wobec otwierających się przed nią nowych horyzontów i rozpacz z powodu utraty bezpieczeństwa, jakie dostarczały jej stare, zakrzepłe nisze [...]. Berman broni formuły dwoistej i wewnętrznie napiętej. Formuły bardziej romantycznej – niż oświeceniowej<sup>7</sup>.

Według Bermana, *modernitas* jest formułą romantyczną, a zatem można uznać, że transgresja z czasów Krasińskiego różni się od przekraczania granic przez przedstawicieli poprzednich epok. Ma ona charakter nowoczesny: zakłada, że człowiek powinien polegać na sobie (*self-reliance*) i dążyć do samorozwoju (*self-development*) oraz opiera się na doświadczeniu złożoności świata przypominającym bardziej romantyczne antynomie niż spójny konstrukt oświeceniowy<sup>8</sup>. Berman uważa, że:

Być nowoczesnym to znaleźć się w otoczeniu, które obiecuje nam przygodę, siłę, radość, rozwój, przemianę nas samych i świata – ale równocześnie grozi zniszczeniem wszystkiego, co mamy; wszystkiego, co wiemy; wszystkiego, czym jesteśmy<sup>9</sup>.

Romantycy jako pierwsi dowartościowali prowincję i wszystko to, co dotychczas znajdowało się na marginesie dyskursu naukowego, na przykład kategorię szaleństwa, rolę uczuć, ludowość. Odwracając uwagę od pojęć, które znajdowały się w centrum oświeceniowej refleksji, przenieśli centrum poza centrum, przekraczając granice dyskursu. Za Jacques'em Derridą można by więc powiedzieć, że romantyczne „centrum nie jest w centrum”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> A. Bielik-Robson: *Życie i cała reszta: Marshalla Bermana marksizm romantyczny*. W: Eadem: *Romantyzm, niedokończony projekt. Eseje*. Kraków 2008, s. 47.

<sup>8</sup> O głoszonej przez amerykańskiego myśliciela R.W. Emersona doktrynie samorozwoju – zob.: C.C. Reeve: *Wartości chrześcijańskie i romantyczne w „Szkarłatnej literze” Nathaniela Hawthorne’a*. W: *Wielkie tematy literatury amerykańskiej*. T. 1: *Bóg, wiara, religia*. Red. T. Pyzik. Katowice 2003, s. 37.

<sup>9</sup> M. Berman: *Wprowadzenie. Nowoczesność wczoraj, dziś i jutro...*, s. 15.

<sup>10</sup> Zdaniem Derridy, każda struktura (w rozumieniu klasycznym) ma swoje centrum, polegające „na sprowadzeniu jej do pewnego punktu obecności, do pewnego trwałego źródła [...]” (J. Derrida: *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*. W: Idem: *Pismo i różnica*. Tłum. K. Kłosiński. Warszawa 2004, s. 483). W oświeceniu w tym niezmiennym punkcie umieszczano: rozum, optymizm, kategorie prawdy, fałszu, moralności i amoralności, które ukierunkowywały myślenie i organizowały życie społeczne, kulturalne czy polityczne, a jednocześnie wydawały się niepodważalne i stałe. „W centrum permutacja czy transformacja elementów – jak pisze Derrida – jest zakazana [...]. Zawsze więc myślano, że centrum, które jest z definicji

Oświeceniowe centrum, w którym mieściły się uznawane za idealne kategorie prawdy, dobra, rozumu, nauki *etc.*, było jedno, ustalone i stałe – nie wymagało namysłu. Klasycy powrócili przecież do źródeł kultury europejskiej, czyli do kanonów myśli i sztuki, które w niemal niezmienionej formie były obecne w kulturze przez setki, a nawet tysiące lat. Ich ruch ku antykowi był powtórzeniem, a nie reinterpretacją, której dokonają romantycy<sup>11</sup>.

Natomiast w romantyzmie zwrócono uwagę na prowincję – terytorium znajdujące się poza dotychczasowymi granicami systemu. Za Fryderykiem Schleglem można zauważyć, że była to epoka transgresyjna w samej swej istocie, przekraczała bowiem klasyczne kanony myśli, przyznając prymat kategoriom: prowincji, uczuć, wyobraźni, natury, ludowości<sup>12</sup>. Romantyczne centrum wymagało zastanowienia, było więc „w centrum owej całości, a skoro to centrum do niej nie należy, to całość owa ma swoje centrum gdzie indziej”<sup>13</sup>.

---

jedno, stanowi w pewnej strukturze to właśnie, co rządząc strukturą, wymyka się owej strukturalności” (Ibidem, s. 484). Tymczasem romantyzm, który wartościował dodatkowo to wszystko, co było na marginesie uwagi oświecenia, a jednocześnie kierował się ku prowincji, indywidualizmowi i pozarozumowemu, swoje centrum umieścił poza zasadniczym centrum refleksji klasyków, poza granicami ich struktury, czyniąc gest wyroczenia poza granice paradygmatu oświecenia.

<sup>11</sup> Nawiazania do starożytności w czasach Krasińskiego były nieharmonijne i skazane na melancholijny poczuć, że w świecie XIX-wiecznym antyczny ład został bezpowrotnie utracony, a także podsyte pragnieniem transgresji – można je traktować jako wyraz buntu przeciw starości, która chciała konstytuować tożsamość młodych. M. Piwińska zauważyła, że u romantyków „pod grecką maską wyrażone zostało [...] pragnienie przekroczenia *status quo* i ludzkich miar. [...] oto kończyła się »naiwna« epoka grecka razem z poczuć harmonii człowieka z własną naturą i jej idealnym obrazem. Teraz ten ideał można zobaczyć na zewnątrz [...]; ktoś go widzi poza sobą i zaczyna doń tęsknić, dążyć i walczyć dlatego właśnie, że mu go brak. Ginie harmonia, pojawia się z jej braku indywiduum, człowiek nowożytny, skłócony ze swą naturą [...]” (M. Piwińska: *Złe wychowanie*. Gdańsk 2005, s. 179–180).

<sup>12</sup> Poglądy Schlegla na temat przekraczania przez romantyzm granic myśli i sztuki ukształtowanych w oświeceniu relacjonował Krasiński, pisząc w liście do ojca: „Szlegel bardzo pięknie powiada, że jak nasza religia, tak i poezja nasza – bo niezawodnie romantyzm jest naszą nowszą poezją i właściwą – wzrasta pomiędzy grobami i stąd jej dążność do melancholii, do uczuć o inszym świecie i do wznioślejszych myśli nad klasyczne, bo klasycy pojęli tylko piękność cielesną, a my pojęli ideał piękności duchowej” (Z. Krasiński: *List do Wincentego Krasińskiego z 21 marca 1830 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 127).

<sup>13</sup> J. Derrida: *Struktura, znak i gra...*, s. 483.

## Udział czynników ekonomicznych w kształtowaniu podmiotu transgresyjnego

O transgresyjności czasu Krasińskiego należy mówić w odniesieniu do sposobu kształtowania przez podmiot własnej tożsamości oraz odwołując się do kategorii, które znalazły się w romantyzmie w centrum zainteresowania. Nie można jednak nie znać zasadniczej przyczyny tych zjawisk – przewartościowania stosunku romantyków do kwestii ekonomicznych<sup>14</sup>.

Badacze często zwracają uwagę, że Krasiński miał „pełną świadomość nieuchronności nadciągającego widma rewolucji i rozkładu świata, którego był przedstawicielem. Niewątpliwie niełatwo mu było żyć z przekonaniem, iż stoi nad grobem świata reprezentowanego od wieków przez jego warstwę”<sup>15</sup>. Zdaniem Waltera Benjamina, momentem przejścia pomiędzy oświeceniem a nowoczesnością była chwila, w której człowiek XIX-wieczny zdołał „zatrzymać się na granicy ostatecznego upadku w materię i jednocześnie odczuć ów upadek jako absolutną zniewagę”<sup>16</sup>. Ten stan przejścia pomiędzy pragnieniem posiadania pieniędzy a pogardą dla „bycia autorem”, zawarta jest w korespondencji artysty. Młody poeta był arystokratą, przedstawicielem kultury strojniącej od druku<sup>17</sup>. Członkowie rodu oskarżali go o zhańbienie nazwiska z powodu publikacji utworów literackich, czyli dokonania czynu zastrzeżonego dla klas niższych, piszących dla pieniędzy. Jak zauważa Maciej Szargot:

Arystokrata nie powinien [...] parać się pisarstwem (wiadomo, że ojciec i babka Krasińskiego nie byli zachwyceni tym, iż stał się on poetą). Jeżeli już arystokrata pisał, powinien być traktować to jako hobby. Autor *Irydiona* pozostaje w znacznej mierze wierny tym zasadom<sup>18</sup>.

---

<sup>14</sup> O wpływie przemian makroekonomicznych na podmiotowość człowieka romantyzmu (w odniesieniu do kategorii nowoczesności) – zob.: A. Bielik-Robson: *Walter Benjamin: gnostyk w wielkim mieście*. W: Eadem: *Romantyzm, niedokończony projekt...*, s. 249–259.

<sup>15</sup> Z. Sudolski: *Zygmunt Krasiński jako człowiek*. W: Idem: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*. Red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej. Toruń 2001, s. 11.

<sup>16</sup> A. Bielik-Robson: *Walter Benjamin...*, s. 257.

<sup>17</sup> M. Szargot: *Magnetyzer i media*. W: Idem: *Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego*. Katowice 2000, s. 44.

<sup>18</sup> Ibidem. Znamienne pod tym względem są losy pierwszej powieści Krasińskiego zatytułowanej: *Grób rodziny Reichstalów*. Powieść oryginalna z dziejów wojny trzydziestoletniej, które przedstawia M. Piechota (Idem: *O autorstwie dzieł romanty-*

Krasińscy uważali, że pisanie za pieniądze jest przekroczeniem granic: czynnością niegodną, podobną prostytuowaniu się. Również sam artysta, jak pisał Jan Kott, „Do bankierów i mieszczańskich polityków czuł wstręt połączony z obrzydzeniem”<sup>19</sup>, a ludzi, którzy zrobili karierę dzięki wzbogaceniu się, nazywał z pogardą *aristocratie d’argent*, czyli – z francuska – „arystokracją pieniądza”<sup>20</sup>.

Należy mieć na uwadze, że mimo deklarowanej pogardy dla pieniędzy Krasiński dbał o porządek swoich finansów. Na przykład gdy pewnego razu otrzymał od swego korespondenta nieopłacony list, zamiast dokonać za niego zapłaty przy odbiorze, wyjaśnił sprawę. Stanowczo i grzecznie domagał się od nadawcy uregulowania długu, mimo że korespondentem był jego przyjaciel, wówczas poważnie chory Henryk Reeve<sup>21</sup>. Co ciekawe, poeta w tej samej wiadomości, w której prosił o uregulowanie długu, przekonywał adresata, by ten ze względu na stan zdrowia unikał wszelkich przykrości i wysiłku<sup>22</sup>.

Jak zauważył Zbigniew Sudolski, „uległość w stosunku do ojca, ukrywanie buntowniczych postaw wobec władz carskich wskazują, iż sprawy materialne stanowiły [dla Krasińskiego – K.P.] istotną wartość nawet w sytuacji skrajnej idealizacji życia i podporządkowywania wszystkich jego sfer romantycznej imaginacji”<sup>23</sup>. Niezależność finansowa arystokraty i fakt, że szlachcica hańbiła praca za pieniądze, według znawcy życia i twórczości trzeciego wieszcza, Sudolskiego, osłabiły wolę poety i uniemożliwiły mu dokonanie rzeczywistego czynu<sup>24</sup>. Zwróćmy

---

ków. *Rekonesans*. W: Idem: *O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX wieku*. Katowice 1992, s. 120–121). Zob. też: P. Hertz: *Grób rodziny Reichstałów*. W: Z. Krasiński: *Dzieła literackie*. T. 3. Oprac. P. Hertz. Warszawa 1973, s. 630.

<sup>19</sup> J. Kott: *Największa powieść polskiego romantyzmu*. W: Z. Krasiński: *Sto listów do Delfiny*. Oprac. J. Kott. Warszawa 1966, s. 7.

<sup>20</sup> Zob. Z. Krasiński: *List do Wincentego Krasińskiego z 18 stycznia 1832 z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 283.

<sup>21</sup> Reeve był wówczas „paraliżem tknięty w obu ramionach” (Z. Krasiński: *List do Henryka Reeve z 5 stycznia 1832 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do Henryka Reeve*. Tłum. A. Olędzka-Frybesowa. Oprac. P. Hertz. T. 1. Warszawa 1980, s. 674).

<sup>22</sup> O tym, jak Krasiński prosił Reeve’a o wyjaśnienie sprawy opłaty za list, zob. *ibidem*, s. 674.

<sup>23</sup> Z. Sudolski: *Zygmunt Krasiński jako człowiek*. W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia...*, s. 16.

<sup>24</sup> Zob. *ibidem*. O bolesnym zagubieniu Krasińskiego w świecie materii pisał wcześniej m.in. I. Chrzanowski. Swą pracę poświęconą osobowości poety badacz zakończył słowami: „Raz jeszcze, tragedia Krasińskiego jest tragedią jego charakteru, tragedią jego swoistej organizacji duchowej. [...] Poczucie wewnętrznej dysharmonii i poczucie słabej woli – oto tragedia Krasińskiego [...]” (I. Chrzanowski: *Osobowość Krasińskiego*. W: *Krasiński żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*. Red. W. Günther. Londyn 1959, s. 64).



jednak uwagę, że ów styl życia, wynikający z uwarunkowań majątkowych, pozwalał Krasińskiemu poświęcać czas korespondowaniu. Można zaryzykować hipotezę, iż niewolne od ciężarów i trosk życie arystokraty umożliwiło mu tworzenie literatury przede wszystkim z powodu jednej, zasadniczej przyczyny: pozwalało swobodnie dysponować wolnym czasem, co w świecie nowoczesnym jest wyznacznikiem wolności człowieka<sup>25</sup>.

Przywołane przykłady ilustrują, że Krasiński, który żył w XIX wieku, był świadkiem zmiany gospodarki z feudalnej na kapitalistyczną, znajdował się – jak określał ów stan Benjamin – w momencie przejścia między epoką rozumu a nowoczesnością. Transgresyjność stanowiła jego *status quo*. Jak ocenia Agata Bielik-Robson, człowiek romantyzmu to „człowiek na granicy skrajnego urzeczowienia, już niemal człowiek-maszyna, człowiek w stanie dialektycznego napięcia, które jednocześnie ujawnia jego niezgodę na ten stan rzeczy”<sup>26</sup>.

Warto zauważyć, że kategorię transgresji można łączyć z pojęciem romantycznej nudy – Krasiński uważał, że przekroczenie granicy pomiędzy znanym (bezpiecznym) i nieznanym (stanowiącym zagrożenie) zapobiega temu odczuciu, które rodzi się ze stagnacji i braku zmian. Jak pisał: „Życie każde w jednym miejscu z początku tylko różne jest od życia w innym miejscu, ale później ta sama powstaje monotoność [...]”<sup>27</sup>. Warto zauważyć, że kategoria nudy pojawiła się w świadomości społecznej w XIX wieku i była ściśle związana z przemianami gospodarczymi<sup>28</sup>. Jej doświadczanie wymagało swobodnego dysponowa-

<sup>25</sup> O arystokratycznym pochodzeniu Krasińskiego jako przyczynie obfitości jego korespondowania – zob.: M. Danielewiczowa: *Zmienne koleje przyjaźni (Zygmunt Krasiński i Henry Reeve)*. W: *Krasiński żywy...*, s. 118–119.

<sup>26</sup> A. Bielik-Robson: *Walter Benjamin...*, s. 257. Warto zaznaczyć, że Krasiński zwykł pisać w kategoriach dziejowego dramatu nawet o osobistych rozterkach. Jak uważał Cz. Miłosz, dla młodego arystokraty sztuka nie miała racji bytu, o ile nie dotyczyła całych społeczeństw. Analizował przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne w kategoriach, które wydają się przejęte wprost z *Manifestu komunistycznego*: pisał o rewolucji, odwoływał się do walki klas. Nawet jego najsłynniejszy utwór – *Nie-Boska komedia*, „ma za przedmiot jakąś przyszłą Rewolucję analizowaną w kategoriach ściśle klasowych, rzeklibyśmy marksistowskich, gdyby nie to, że Marks, kiedy sztuka została napisana (1833), był dzieckiem” (C. Miłosz: *O polskiej poezji*. „Kultura. Szkice. Opowiadania. Sprawozdania” 1964, nr 9, s. 34).

<sup>27</sup> Z. Krasiński: *List do Wincentego Krasińskiego z 12 lutego 1830 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 103.

<sup>28</sup> Jak wyjaśnia J. Ryba, rozwój techniki wojskowej i administracji sprawił, że już w XVIII wieku arystokracja, która nie mogła zarządzać państwem tak skutecznie, jak zawodowi, kompetentni urzędnicy, zaczęła mieć coraz więcej wolnego czasu (J. Ryba: *Uwagi o przyczynach maskaradyzacji życia obyczajowego w epoce oświecenia*. W: Idem: *Maskarady oświeconych. Próba opisu zjawiska*. Katowice 1998, s. 15–17).

nia własnym czasem – nudę mogły więc wówczas odczuwać tylko osoby mające wysokie dochody, które należały do elity społecznej.

## O transgresyjności listów Krasińskiego

O transgresji w twórczości Krasińskiego najłatwiej mówić w odniesieniu do jego młodzieńczych utworów. Obfitowały one w różnorodne motywy charakterystyczne dla powieści grozy i transgresyjne w popularnym rozumieniu tego terminu: obrazy śmierci, rozlanej krwi i mordów<sup>29</sup>. Jak uważa Marek Bieńczyk, „pod [...] modą zapożyczoną od mistrzów frenetycznych stylizacji, kryje się – bądź bardzo szybko kształtuje – oryginalna wizja, wyobraźnia o jakiejś szczególnej predyspozycji, modulacji trudnej jeszcze do bliższego określenia”<sup>30</sup>. Mniej oczywiste ślady transgresji znajduję w korespondencyjnej twórczości Krasińskiego. Tu mieści się źródło refleksji poety dotyczących przekraczania granic indywidualnych, społecznych i kulturowych.

Jednym z zasadniczych elementów transgresji jest ruch – moment przejścia podszytego niezgodą na jedynie słuszną drogę, czyli narzucony wzorzec postępowania. Krasiński widział w ruchu istotę życia. „Jego niezwykle temperament, chorobliwa »pasja życia« przejawiała się w każdej dziedzinie – pisze o poecie Sudolski – zarówno życiu erotycznym, jak i w życiu codziennym, a zwłaszcza w jego podróżomanii, ciągłym przemieszczaniu się, bezustannej potrzebie i konieczności bycia w drodze”<sup>31</sup>. Również w utworach poety „ruch człowieka w świecie jest [...] sprowadzony do toposu życia jako pielgrzymki. Jednak »drogi żywota« są wyjątkowo powikłane. Właściwie nie są to w ogóle drogi, lecz »bezdroża« [...]”<sup>32</sup>.

---

<sup>29</sup> Inspirowane angielską powieścią grozy, wczesne utwory Krasińskiego jawią się jako transgresyjne, gdyż, zdaniem badaczy, umożliwiały autorowi przekraczanie granic, których nie umiał on przekroczyć w realnym życiu. Jego młodzieńcze dzieła „robią wrażenie, jakby chłopięcy Krasiński, słaby fizycznie i bezwolny w rękach ojca, szukał odwetu w koszmarach, morderstwach i melodramatycznych sytuacjach” (T. Lisiewicz: *Krasiński zaczął pisać wcześniej...* W: *Krasiński żywy...*, s. 105).

<sup>30</sup> M. Bieńczyk: *Krasiński, śmierć*. W: Idem: *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*. Gdańsk 2001, s. 7.

<sup>31</sup> Status niepokodzonego ze światem, przekraczającego granice poznania *homo viatoris*, przybliży Krasińskiego do bohatera XX-wiecznej powieści J. Kerouaca, *W drodze* – Sala Paradise (J. Kerouac: *W drodze*. Tłum. A. Kołyszko. Warszawa 2005).

<sup>32</sup> M. Szargot: „*Niewzruszon w ruchu*”. W: Idem: *Ziemia rozdziału...*, s. 68.

Ruch w twórczości Krasińskiego dokonuje się, na co zwrócił uwagę Maciej Szargot, w dwóch przestrzeniach: w makrokosmosie zewnętrzności i mikrokosmosie własnego „ja”, przy czym w nich obu Krasiński-epistolograf się gubi. Napotykać na chaos rodzącej się nowoczesności oraz natrafiając na fragmentaryczność i niepewność swojego „ja”, Krasiński błądzi, kluczy, powraca do tych samych motywów, by rozważyć je od nowa, zakłada maski i mistyfikuje, a jego ruch badacze przyrównują do zagubienia w labiryncie, pisząc, że: „Rozbicie w sposób najbardziej spektakularny manifestuje się w udręczającym labiryncie listów Krasińskiego [...]. Niespójność poglądów, niekonsekwencja, rozchwianie i błędzenie stają się w nich zasadniczą problematyką egzystencjalną”<sup>33</sup>.

Ruch u Krasińskiego, dokonywany w trudzie i służący rozwojowi (zbawieniu), jest transgresyjny. Poeta uważał, że wszelkie bariery istnieją jedynie w świecie ziemskim, w związku z czym tylko tutaj możliwe i konieczne jest przekraczanie przez jednostkę zastanych granic. Dopiero w raju, „w tych przestworach bez miary – bez końca”<sup>34</sup>, człowiek osiągnie stan całkowitej wolności. Jednak do tego momentu, w świecie rzeczywistym, bunt i cierpienie jednostki przyczynić się mogą jedynie do jej upadku: „Bo los nas skazał z odwiecznej rachuby / Życiu, co wie-dzie – przez mękę – do Zguby!”<sup>35</sup>. Ruch, pochodzący, zdaniem poety, z boskiego przeznaczenia, jest u Krasińskiego podszyty niezgodą na ziemską rzeczywistość<sup>36</sup>.

Transgresyjność korespondencji trzeciego wieszacza nie polega jednak wyłącznie na tym, iż jednym z motywów, które autor omawia i do których powraca, jest metaforyczne przejście – błędzenie w poprzek zastanych wzorców. Jak zauważa Anna Kubale:

Przewija się przez nią dramat rozbitego i niemogącego się zrealizować życia, istnienia niepełnego i nacechowanego brakiem. Pelen we-

<sup>33</sup> A. Kubale: *Zygmunt Krasiński – człowiek i egzystencja*. W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia...*, s. 21.

<sup>34</sup> Z. Krasiński: *Fryburg. Po śmierci Konstantego Danielewicza*. W: Idem: *Dzieła literackie*. Oprac. P. Hertz. T. 1. Warszawa 1973, s. 74.

<sup>35</sup> Z. Krasiński: *Poeta*. W: Idem: *Dzieła literackie...* T. 1..., s. 41.

<sup>36</sup> M. Szargot wyjaśnia: „Pozostawanie »niewzruszonym w ruchu – jak ten krąg wszechświata« (*Niech moja dusza...*) – jest tu formą upodobnienia się do świata. Ta paradoksalna zgoda na kształt narzucony przez świat odpowiada równie paradoksalnej postawie podmiotu, który godzi się na obowiązujące w świecie reguły i równocześnie z całą mocą przeciwstawia się światu, »idzie w świat – z światem walczyć wstępny bojem« (*Niech moja dusza...*). [...] Trzeba więc wejść w cielesny, poruszony świat, nie godząc się jednak z nim” (M. Szargot: „*Niewzruszon w ruchu*”. W: Idem: *Ziemia rozdziału...*, s. 69).

wewnętrznego chaosu bohater tych listów odczuwał własne życie jako nieudane i nieszczęśliwe – jest przekonany o obcości w świecie [...] <sup>37</sup>.

Równie istotna zatem, jak ruch, jest w korespondencji Krasińskiego przyczyna błędzenia: stan zawieszenia i niepewności odnośnie do własnego „ja”. Poecie brakowało oparcia w świecie zewnętrznym i wewnętrznym – pisał: „nie mogę pojąć ani zrozumieć siebie i jestem w niepewności często, czy się wznoszę, czy spadam, czy się wzbijam, czy też głupieję” <sup>38</sup>. Te refleksje, dotyczące poczucia zagubienia i niepewności, są praformą doświadczeń człowieka nowoczesnego <sup>39</sup>, który spostrzegł, że: „Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu” <sup>40</sup>.

Jak twierdził Sudolski, korespondencja Krasińskiego przedstawia „długi i niezwykle zawiły proces kształtowania się świadomości genialnego poety w cieniu ojcowskiego absolutyzmu” <sup>41</sup>. Jest to nie tylko portret jednostki znajdującej się u progu nowoczesności, która doświadcza rozpadu otaczającego ją świata, ale także wizerunek człowieka „szamocącego się boleśnie w splątaniu własnych sił i słabości” <sup>42</sup>.

O Krasińskim pisano, że był „człowiekiem chimerycznym” <sup>43</sup>, ponieważ ulegał zmiennym nastrojom. Twórczość artysty ujawnia złożoność jego tożsamości, kryjącą się w licznych szczegółach dotyczących przeżyć, uczuć i myśli. „Tę bogatą strukturę osobowości Krasińskiego – jak pisze Sudolski – odsłaniają przede wszystkim jego listy, przybliżające

---

<sup>37</sup> A. Kubale: *Zygmunt Krasiński – człowiek i egzystencja*. W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia...*, s. 20.

<sup>38</sup> Z. Krasiński: *List do Wincentego Krasińskiego z 30 kwietnia 1830 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 138.

<sup>39</sup> Nowoczesności Krasińskiego dopatruję się w transgresyjnych cechach jego osobowości, niezależnie od tego, czy była ona rzeczywista, czy została wykreowana w listach przez samego poetę. Natomiast W. Wohnout określał trzeciego wieszczą jako najbardziej nowoczesnego spośród polskich romantyków ze względu na cechy jego intelektu (W. Wohnout: *Krasiński – żywy...* W: *Krasiński żywy...*, s. 6).

<sup>40</sup> Przywołujemy w tym miejscu tytuł książki M. Bermana (Idem: „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*...”). Pragniemy zauważyć, że bolesne zagubienie Krasińskiego widać nie tylko w listach do ojca – w utworze *Fryburg. Po śmierci Konstantego Danielewicz* pisał:

Wszystko, co jest Boże,  
Tu nas opuszcza – i o zły godzinie  
Przepada w jakieś zagubienia morze,  
W oczach się naszych rozplywa i ginie!

(Z. Krasiński: *Fryburg. Po śmierci Konstantego Danielewicz*..., s. 76).

<sup>41</sup> Z. Sudolski: *Zygmunt Krasiński w świetle korespondencji ojca*. „Ruch Literacki” 1965, z. 6, s. 284.

<sup>42</sup> S. Pigoń: *Wstęp*. W: Z. Krasiński: *Listy do ojca...*, s. 21.

<sup>43</sup> Z. Sudolski: *Krasiński. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1983, s. 9.

postać poety, ukazujące jego wizerunek wewnętrzny, zajmowaną postawę wobec samego siebie, wobec ludzi, świata i historii<sup>44</sup>.

Korespondencja artysty jest świadectwem dojrzewania, prób kształtowania osobowości w cieniu i nierzadko wbrew woli sławnego ojca, a także dokumentem przeżywania przez jednostkę kryzysu egzystencjalnego, który stał się udziałem pokolenia romantyków. Jak zauważa Kubale:

Z listów autora *Nie-Boskiej komedii* wylania się inny obraz twórcy – nie wieszcz i historiozofa, ale człowieka prywatnego, rozmyślającego nad własną ludzką kondycją, często też traktującego ją jako figurę człowieka wieku XIX. Wylania się obraz Krasińskiego jako poety egzystencji, dla którego w centrum zainteresowania jest zagadnienie: „kim jest jako człowiek”? i „jaki jest sens ludzkiego życia”? Poety [...] egzystencji rozbitej a dążącej do scalenia, błazeńskiej a cierpiącej, heroicznej a słabej<sup>45</sup>.

Refleksje prowadzące poetę do świadomości, że nie sposób określić spójnej i trwałej istoty własnego „ja”, która byłaby ustalona i prawdziwa, doprowadziły go również do przekonania, że skoro nie można zawrzeć w listach prawdy o sobie, korespondencję da się prowadzić, jedynie przebijając się w maski upodabniające nadawcę do adresata:

Wiedza fragmentaryczna, a niewiedza o całości, o „naszym wielkim całym, dotąd nam nie odsłoniętym Ja” to właśnie maska – wiedza pełna, czysta i doskonała, która będzie nam dana w przyszłości, maskę usunie i unicestwi [...]. Człowiek dziś jest maską, potrafi czasem się z niej wyzuć jedynie na chwilę – kiedyś jednak osiągnie istnienie bez maski, stan anielski<sup>46</sup>.

Jak zauważył Szargot, Krasiński postrzegał życie jako cykl przemian – podobnie można odczytywać twórczość epistolarną poety: jako cykl rejestrujący przybieranie przez autora różnych ról. W twórczości Krasińskiego zarówno poetyckie, jak i listowne „metamorfozy to unieruchomiony na chwilę efekt działania czasu i ruchu. Bezruch jest jednak pozorny, przemiana świata i człowieka dokonuje się ciągle. »Ja« mówiące pragnie więc (niemożliwej, oczywiście) ucieczki przed czasem i ruchem” – ucieczki w jednię stałej, określonej tożsamości<sup>47</sup>. Różne

---

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> A. Kubale: *Zygmunt Krasiński – człowiek i egzystencja...*, s. 19.

<sup>46</sup> M. Janion: *Autonomia maski*. W: *Maski*. T. 2. Oprac. M. Janion, S. Rosiek. Gdańsk 1986, s. 194–195.

<sup>47</sup> M. Szargot: „*Niewzruszon w ruchu*”..., s. 71.

możliwości własnego „ja” i fragmentaryczność życia, których zapisem są listy Krasińskiego, to elementy, o których Jan Kott pisał:

Wszystkie sprzeczności romantyzmu i epoki zbiegły się w Krasińskim [...]. Rozjątzenie sprzeczności, niespójność obserwacji i idei, cała dialektyka szczerości i zakłamania, obnażania się i pozy [...]<sup>48</sup>.

Epistolografia Krasińskiego odzwierciedla dwoistość romantyzmu: z jednej strony uobecnia obsesję „przyszłości” – myślenie postępowe i współtworzące nowoczesność, a z drugiej strony – widać w niej odruch buntu przeciw postępującej racjonalizacji życia. Jako wyraz postawy modernistycznej Krasiński podaje w korespondencji z Reeve’em przykład swego osobistego wroga Leona Łubieńskiego, opisując go jako forpaczę nowoczesnego stylu myślenia:

To człowiek o duszy potężnej, ale nie ma w nim źdźbła poezji, owej poezji, która każe kochać groby ojców, wspomnienia przeszłości i potrafi bohaterem uczynić człowieka zapomnianego przez świat. On ma w sobie poezję innego gatunku, w stylu Balzaka, ale wieki średnie umarły w nim: ani śladu uczuć rycerskich. Chwalił się tym przede mną: „Jestem człowiekiem przyszłości, nie przeszłości”<sup>49</sup>.

Krasiński odciął się od jego postawy, definiując ją za pomocą wyliczenia szeregu antynomii estetycznych i filozoficznych, takich jak rozum – serce, epoka mieszczaństwa – wieki rycerskie, przy czym pierwszy z tych członów oceniał dodatnio, a drugi ujemnie<sup>50</sup>.

Jan Kott powiązał dialektyczność treści listów Krasińskiego z antynomicznością listu jako gatunku literackiego. Zdaniem badacza, spójność formy i tematyki korespondencji, której zasadniczym rysem jest antynomiczność, stanowi o wartości literackiej i nowoczesności tego materiału epistolograficznego. Kott wyjaśniał:

Krasiński dzienników nie pisał, ale wszystkie jego listy są wielkimi dziennikami [...]. Wielkie sprzeczności łamią dramat. Ale wielkie sprzeczności nie szkodzą dziennikom. Nie szkodzi im ani pogarda, ani nienawiść. Należą do poetyki gatunku. Może właśnie dlatego korespondencja Krasińskiego jest arcydziełem<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> J. Kott: *Największa powieść polskiego romantyzmu...*, s. 9.

<sup>49</sup> Z. Krasiński: *List do Henryka Reeve’a z 30 października 1831 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do Henryka Reeve’a*. T. 1..., s. 509.

<sup>50</sup> Zob. A. Waśko: *Krasiński: nowoczesność jako temat i postawa*. W: *Romantyzm i nowoczesność*. Red. M. Kuziak. Kraków 2009, s. 171–172.

<sup>51</sup> J. Kott: *Największa powieść polskiego romantyzmu...*, s. 9.

## Kraśińskiego koncepcja czynu

Według Agaty Bielik-Robson, „momentem założycielskim nowoczesności duchowej jest [...] moment, w którym Goetheański Faust dokonuje korekty w Piśmie i zamienia odwieczne Na początku było Słowo w Na początku był Czyn [...]. Z człowieka estetycznego staje się człowiekiem czynu: developerem”<sup>52</sup>. Romantyzm jawi się zatem jako epoka, w której jednostka wzięła odpowiedzialność za kształtowanie własnego losu w drodze kreacji pojmowanej jako wysiłek i móżól. Zdaniem Bermiana, epoka romantyczna była przedsiönkiem nowoczesności właśnie z powodu ówczesnej gotowości jednostki do dokonywania czynów, które, mimo iż niosły ze sobą zagrożenie, stwarzały również szansę na rozwój.

Świadomość, że należy osobiście stawiać czoła rzeczywistości, choć właśnie ona wyniosła indywidualność do rangi nadrzędnej, składa się na tożsamość człowieka romantyzmu, a zarazem człowieka nowoczesnego, i jest obecna także w listach Kraśińskiego do ojca. „Dopóki trwa w nas, ludziach nowoczesnych, ambiwalentna wola jednoczesnego przekraczania i znajdowania granic, dopóty [...] eksperyment ten ma sens. Wola ta decyduje o naszej podmiotowości w świecie nowoczesnym” – pisze Bielik-Robson<sup>53</sup>.

Ziemowit Miedziński zwraca uwagę, iż przedstawiciele polskiego nurtu filozoficznego w epoce romantyzmu przywiązywali wielką wagę do roli czynu w wewnętrznym doskonaleniu się człowieka. Jak pisze badacz:

W dobie romantycznej pojęcie czynu nabierało charakteru filozoficznego. Czyn oznaczał rozmaite postaci zaangażowania, powinności moralnej, realizacji misji, przewyżczanie dualizmu myśli i bytu, a także realizację wolności. Czyn stawał się ważnym elementem procesu subiektywnej samorealizacji, prowadzącej do zrozumienia siebie jako wolnej i samodzielnej jednostki<sup>54</sup>.

Nietrudno zauważyć, że romantyczna koncepcja czynu – rozumianego jako świadomy akt i wyraz wolnej woli jednostki, która dąży do

---

<sup>52</sup> A. Bielik-Robson: *Życie i cała reszta: Marshalla Bermiana marksizm romantyczny...*, s. 38, 54.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>54</sup> Z. Miedziński: *Czyn jako znak życia*. W: Idem: *Osobowość i przyszłość. Zygmunt Kraśiński na tle historiozofii romantycznej i polskiej filozofii narodowej*. Katowice 1999, s. 87–88.

rozwoju własnej tożsamości – jest bliska nowoczesnemu rozumieniu postępu jako rozwoju dokonywanego w aktach przekraczania granic tego, co wydaje się oczywiste i trwałe. Kategoria ta była również istotna dla Krasińskiego. Poeta uważał, że tylko działanie może wpływać na rzeczywistość i ją zmieniać. Pisał do ojca w liście z 19 lutego 1830 roku: „Jedynym środkiem, który mi pozostaje, jest ciągle postępować, jakem postępował od rozdziału z Papą, i dowieść Mu czynami tego, co słowami obiecuję”<sup>55</sup>. Poeta często wyrażał w listach pochwałę działania. Jego koncepcja działania „jest filozofią czynu płynącego z dobrej woli; czasem tylko, w chwilach przygnębienia, głosił Krasiński zasadę rezygnacji, filozofię biernego cierpienia, cichej ofiary; zasadą dominującą była czynna walka ze złem, a przede wszystkim ze swoją własną naturą” – pisze Ignacy Chrzanowski<sup>56</sup>. Krasiński deklarował, jak większość romantyków, iż aktywne działanie jest istotą podmiotowości, nadaje sens istnieniu i wzbudza szacunek wspólnoty. Poeta krytykował bierność, dystansując się wobec niej w wyobrażeniach o sobie samym. Pisał:

smutna myśl przychodzi, że tyle osób i że tyle ludzi trawi długie godziny na niczym i że mogliby ten czas stracony obrócić ku dobru ludzkości lub ku nabyciu chwały; a jeśli poglądając na nich z góry, czuję w sobie wyższe uczucia i wzniosłe myśli, wciska się stopniowo do mojego serca pogarda dla nich, jako będących w tej chwili nierównie niższymi ode mnie<sup>57</sup>.

## Niedokonany czyn Krasińskiego w powstaniu listopadowym

Kategoria czynu nabrała wagi w życiu Krasińskiego w okresie powstania listopadowego. W liście do ojca Wincentego, z 15 maja 1831 roku, zacytował francuskie powiedzenie: *fais ce que tu dois, advienne ce que pourra* – ‘czyń, coś powinien – przyjdzie, co może’<sup>58</sup>. Użycie porzekadła jest znamienne nie tylko ze względu na jego treść. Poeta mógł przecież zacytować w liście do ojca klasyka tekst o podobnym znacze-

---

<sup>55</sup> Z. Krasiński: *List do Wincentego Krasińskiego z 19 lutego 1830 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 113.

<sup>56</sup> I. Chrzanowski: *Osobowość Krasińskiego...*, s. 49.

<sup>57</sup> Z. Krasiński: *List do Wincentego Krasińskiego z 6 marca 1830 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 116.

<sup>58</sup> Zob. Idem: *List do Wincentego Krasińskiego z 15 maja 1831 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 228.



niu, należący jednak do kanonu bliższej generałowi literatury wysokiej: na przykład antyczny traktat lub oświeceniowy utwór. Przywołał jednak sentencję obecną w świadomości ogółu społeczeństwa, nie tylko arystokratycznych elit. W dodatku wybrał przysłowie francuskie, co można interpretować jako pośrednie odwołanie do ideałów Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Krasieński uczynił z niego rodzaj *résumé* swojego listu, gdyż porzekadło streszczało w jakiś sposób sens jego wiadomości. Kiedy deklamował:

Darmo by tu było się rozwodzić wyliczając, co cierpię ten list pisząc,  
wiedząc, co Papa o nim pomyśli, wiedząc, że on może do tyłu nie-  
szczęść jedno nieszczęście więcej przyniesie Ojcu, którego kocham,  
ale *fais ce que tu dois, advienne ce que pourra*<sup>59</sup>,

można było odnieść wrażenie, że desperacko pragnie zaangażować się w powstańcze działania. Jak uważają badacze, ówczesna klęska poety nie polegała na tym, że posłuszny lojalnemu wobec cara ojcu nie wypełnił obywatelskiego obowiązku, lecz na tym, że pozostał bierny, gdy czynu powstańczego dokonywali jego rodacy. „[...] młodego człowieka początków XIX wieku, wychowanego jeszcze w glorii wojen napoleońskich, mierziła własna bezczynność w obliczu »pożarów, wojen, mordów, rewolucji«. Jak Mussetowski Oktaw ze *Spowiedzi dziecięcia wieku* musiał przecież marzyć o czynie” – uważa Maria Janion<sup>60</sup>.

Warto zauważyć, że dla Krasieńskiego czyn był równoznaczny z aktem kreacji własnego „ja”. Dla poety, jak dla każdego romantyka, akt poznania samego siebie był działaniem tożsamym z aktem tworzenia (działaniem). Wielcy artyści i filozofowie jego czasów przyrównywali przecież podmiot poznający do Stwórcy – jak deklarował Novalis: „Nigdy nie pojmiemy siebie całkiem, ale możemy zrobić ze sobą coś więcej – i zrobimy”<sup>61</sup>. W liście do ojca z 15 maja 1831 roku Krasieński pisał o udziale w powstaniu listopadowym, czyli patriotycznym czynie, którego pragnął dokonać, właśnie jako o trudnym, niebezpiecznym i sprzecznym z wolą ojca<sup>62</sup> działaniu, które pozwoliłoby mu określić własną tożsamość. Bezczynność określił w tym słynnym liście jako

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> M. Janion: *Zygmunt Krasieński. Debiut i dojrzałość*. Warszawa 1962, s. 104.

<sup>61</sup> Novalis: *Kwietny pył*. Cyt. za: M. Cieśla-Korytowska: *O romantycznym poznaniu*. Kraków 1997, s. 495.

<sup>62</sup> Krasieński prosił ojca o pozwolenie na udział w powstaniu, mając świadomość, iż nigdy go nie uzyska. Mimo to pisał: „Jeśli jeszcze mój głos wart słuchania, jeśli w obrażonego Ojca sercu znajdzie choć jedno odbicie dla siebie, błagam o pozwolenie powrotu do ojczyzny” (Z. Krasieński: *List do Wincentego Krasieńskiego z 15 maja 1831 r. z Genewy*. W: Idem: *Listy do ojca...*, s. 228).

stan zatrzymujący rozwój i niszczący osobowość człowieka. Pisał do generała:

blagam o pozwolenie powrotu do ojczyzny. Gdybym mógł być obok Papy [...], umilić mu życie, zasłaniać Go własnym ciałem, wtedy poświęcić Mu to życie byłoby szczęściem; ale na nic Mu nie służę teraz, i Jemu na nic, i Polsce na nic; czymże jestem [podkr. – K.P.]? [...] Dlaczegoż mnie jednemu dostało się patrzeć na walkę i nie móc biec do niej?<sup>63</sup>

Krasiński w czasie powstania listopadowego stworzył koncepcję czynu, który uwyrażniał bariery oddzielające jednostkę od reszty społeczeństwa, bowiem wyodrębniał jej własną tożsamość. Działanie, którego pragnął Krasiński, miało również przekraczać granice, bowiem było realizacją idei, które poeta głosił wcześniej tylko w obrębie literatury. W listach z 14 i 15 maja 1831 roku Krasiński prosił ojca, by ten pozwolił mu zastąpić słowo przykładem osobistym, a deklarację działania autentyczną poezją czynu trudnego, bo niosącego ze sobą zagrożenie dla jednostki i szansę na jej rozwój<sup>64</sup>.

Na podstawie poczynionych refleksji należy uznać, iż dla Krasińskiego transgresja była doświadczeniem koniecznym dla rozwoju i przyczyniającym się do zbawienia dlatego, że każdy czyn, każdy ruch, a wreszcie każdy akt przekroczenia granic wiązał się w jego wyobraźni z autentycznym cierpieniem. W pracach literaturoznawczych poświęconych „filozofii pesymizmu” w twórczości poety nie brak jednak głosów sugerujących, jakoby cierpienie Krasińskiego było artystyczną kreacją, a ból – uczuciem udawanym. Jak pisze Anita Napierała: „Charakterystyczna dla romantyzmu estetyzacja życia, której Krasiński chętnie się poddawał, powodowała, że w jego postawie życiowej można bez trudu dostrzec elementy dramatyzowania oraz manifestowania cierpienia w typowy dla romantyków sposób. Poetyzowanie, którego częścią stała się estetyzacja cierpienia, uwidacznia się silnie w korespondencyjnych wypowiedziach Krasińskiego”<sup>65</sup>. Ocena prawdziwości cierpień wyrażonych w epistolografii przez trzeciego wieszca nie należy jednak moim zdaniem do zakresu niczych kompetencji.

---

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> O Krasińskiej koncepcji czynu jako autentycznej poezji – zob.: A. Kowalczykowa: *Poglądy Krasińskiego*. W: *Idee programowe romantyków polskich. Antologia*. Oprac. A. Kowalczykowa. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 43–44.

<sup>65</sup> A. Napierała: *Funkcje cierpienia w antropologii romantycznej. Wizje i diagnozy Zygmunta Krasińskiego*. Poznań 2008, s. 11.

## Samopoznanie jednostki a negacja otaczającego ją świata

Krasiński jako nadawca listów tworzył swoje „ja” i nieustannie je przekraczał. Kreował różne epistolograficzne wcielenia i prezentował je adresatom po to, by być przez nich lepiej zrozumianym, ale także dlatego, że chciał w pełni rozpoznać się w którejs z przyjętych ról. Pisząc różnymi stylami do różnych osób, zakładając maski, udając kogoś, kim nie był, doświadczał różnych wariantów siebie, zarówno tych, które były dla niego możliwe do urzeczywistnienia, faktycznie istniejących, jak i takich, które mu nie odpowiadały. W końcu – po owym rozpoznaniu lub nierozpoznaniu w kolejnych postaciach, czyli po dokonaniu serii transgresji własnego „ja” – epistolograf doświadczał prawdy o sobie samym. Był więc zarówno podmiotem poznającym, a także przedmiotem własnego poznania, czyli zdążał ku „epistemologicznej Jedni” – bycia jednocześnie pisarzem i czytelnikiem samego siebie, co romantycy, za Novalisem, uważali za doskonałą identyfikację<sup>66</sup>.

Fakt zrównania w jednej osobie bycia podmiotem poznającym i przedmiotem poznania wpływał oczywiście na rzetelność doświadczeń epistemologicznych Krasińskiego. Tę zależność wskazał Stanisław Cichowicz, tłumacząc:

Wiedza o sobie samym różni się od wiedzy pozostałej tym, że jej podmiot i przedmiot są mniej więcej tożsame, przez co jej wiarygodność jest i mniejsza, i większa niż w innych rodzajach poznania. Oto mnie mam coś o sobie, a ponieważ nie wiem, że się mylę, zachowuję się tak, jakby to było prawdą – stwarzam prawdę o tym fackie; oto znowu coś uznaję za wartość, a ponieważ nie wiem, że postępuję niesłusznie, zachowuję się tak, jakby to było wartością – stwarzam prawdę o tej wartości<sup>67</sup>.

Moim zdaniem, problem epistolografa nie polegał – jak można wnioskować z artykułu Cichowicza – na trudności z rozpoznaniem, co w korespondencji jest prawdą, a co fałszem. Trudność polegała na niemożliwości rozpoznania spójnego „ja” w ogóle, na tym, że bez względu,

---

<sup>66</sup> Jak pisze M. Cieśła-Korytowska, „w Novalisowskiej koncepcji Zmysłu [dokonuje się pełna identyfikacja – K.P.] tego, co służy do poznawania, z tym, co poznawane, w akcie pełnego poznania, identyfikacji, ogarniającej również poznający podmiot, który w pełni staje się poznawanym przedmiotem” (M. Cieśła-Korytowska: *Romantyzm a poznanie*. W: Eadem: *O romantycznym poznaniu...*, s. 194–195).

<sup>67</sup> S. Cichowicz: *Dogmatyczne czuwanie (w związku z Zygmuntem Krasińskim)*. „Znak. Miesięcznik” 1974, nr 244 (10), s. 1252.

w ile ról poeta próbował się wcielić, miał poczucie, że żadna z masek nie była nim samym, nie była istotą jego tożsamości. Każde z wcieleń poety było nim samym: kompletną, skończoną całością w odniesieniu do samego siebie, a zarazem niekompletnym elementem w szeregu innych korespondencyjnych masek.

Chęć zapisania wyobrażonych wersji samego siebie, możliwych doświadczeń, uczuć i myśli, wzięła u Krasińskiego górę nad przerażeniem, że z żadną z przybranych ról nie da się w pełni zidentyfikować. Kształtowanie różnych epistolarnych wersji własnej osobowości oraz namysł nad zapisaniem w ten sposób doświadczeniem umożliwiały poecie poszerzanie wiedzy o sobie. Dystans artystyczny, wynikający z rejestrowania własnego świata wewnętrznego, i dystans rodzący się tam, gdzie Krasiński dostrzegał różnicę pomiędzy przecuciem tego, jaka jest jego tożsamość, a rolami, które przyjmował, umożliwiał mu opanowanie okrucieństwa poznawczego. Oto bowiem okazało się, że u progu nowoczesności nie istnieje już jedno, spójne i określone „ja”, a podmiot ma wiele różnych, fragmentarycznych tożsamości<sup>68</sup>. Przyjmowanie wielu epistolarnych ról nie groziło więc utratą „ja” ani rezygnacją z bycia autentycznym. Poddawanie się nastrojom i doświadczeniom adresatów oraz kształtowanie formy i treści listów tak, by dostosować je do poziomu percepcji odbiorców, miało być antidotum na niebezpieczeństwo nierozpoznania się w świecie i gwarancją jedni z sobą samym oraz przystosowania się do fragmentarycznej nowoczesności.

Mimo owego poczucia poznawczej pełni Krasiński miał świadomość, że epistolarna wierność sobie nie jest możliwa, gdyż nie istnieje jedno, ostatecznie ukształtowane „ja”, a tożsamość należy w sobie odkrywać, zdobywać, a nawet wynaleźć<sup>69</sup>. Poeta co prawda podkreślał w listach do ojca czystość intencji i bezinteresowność w ukazywaniu prawdy, lecz warunki, w których żył, i sposób, w jaki prowadził korespondencję, „doprowadzały do powstania przepaści między tym, co humanistyka francuska określa terminem *être* – być – i *paraître* – wydawać się”<sup>70</sup>. Zgodnie z poglądami Rousseau powiedzielibyśmy, że nieścisłości dostrzegalne w listach trzeciego wieszca wynikają z wpływu środowiska społecznego: to rozwój cywilizacji spowodował, że jednostka utraciła stałą i pewną tożsamość, ponieważ zapragnęła wydawać się innym taką, jaką chciała być widziana, a nie taką, jaką była.

<sup>68</sup> O romantycznym poznaniu jako samopoznaniu – zob.: M. Cieśla-Korytowska: *Intuicja, autokontemplacja*. W: Eadem: *O romantycznym poznaniu...*, s. 88–97.

<sup>69</sup> Zob. R. Chymkowski: *Granice inności w dyskursie – rozważania teoretyczne*. W: *Tropy tożsamości: Inny, Obcy, Trzeci*. Red. W. Kalaga. Katowice 2004, s. 100.

<sup>70</sup> M. Janion, M. Żmigrodzka: *Pisać przeciwko sobie*. W: Eadem: *Romantyzm i egzystencja. Fragmenty niedokończonego dzieła*. Gdańsk 2004, s. 41.

Według Juliana Wolfreysa, istotą przekraczania granic jest to, że ów akt konstytuuje tożsamość podmiotu. „Nie mielibyśmy poczucia naszej własnej odrębności – wyjaśnia – gdyby nie ciągle, nieustanne negocjowanie z transgresyjną innością, przez którą jesteśmy formowani i informowani”<sup>71</sup>. Przekraczanie granic jest w tym ujęciu działaniem, które umożliwia zyskanie samoświadomości poprzez negację. Elisabeth Bronfen, za Lacanem, uważa, że „dla podmiotu wyobrażenie siebie jako posiadającego stabilną tożsamość, jest zawsze aktem nierozpoznania (*méconnaissance*), fikcji, iluzji autonomii”<sup>72</sup>. Samopoznanie przydarza się więc w momencie, gdy jednostka, narażając się na utratę poczucia bezpieczeństwa, zaprzecza temu, co stabilne i pewne. W podobnym kierunku zmierzał w swoich rozważaniach Foucault, który zakładał, że człowiek przekracza granice po to, by zbadać możliwości własnych przekształceń<sup>73</sup>. Okazuje się więc, że według teoretyków transgresji, „ja” to struktura, którą człowiek tworzy świadomie, w procesie wykraczania poza przekonania uchodzące w jego kulturze za aksjomaty i poza sądy wynikające z własnych, wcześniejszych doświadczeń<sup>74</sup>.

Punkt widzenia na możliwość zyskania samoświadomości poprzez dokonanie aktu transgresji zmieniła Julia Kristeva. W refleksji dotyczącej podmiotu tworzącego, a później odrzucającego wyobrażenia o samym sobie, przeniosła ona refleksję nad doświadczaniem tożsamości z gruntu teorii literatury, psychologii i socjologii na obszar myśli ekonomicznej. Posłużyła się pojęciem produkcji, uznając, iż struktury społeczne (instytucje, dyskurs) projektują same siebie poprzez wydzielanie zanegowanych obszarów, usytuowanych poza prawem: w miejscu

---

<sup>71</sup> J. Wolfreys: *Introduction. Transgressions or, Beyond the Obvious*. In: Idem: *Transgression. Identity, Space, Time. Transitions Series*. Basingstoke 2008, s. 1. Tłum. – K.P.

<sup>72</sup> E. Bronfen: *Over Her Dead Body: Death, Femininity and the Aesthetic*. Manchester 1992, s. 25. Tłum. – K.P.

<sup>73</sup> Foucault „kładzie nacisk na praktyki, które konstytuują jednostkę, badanie przez podmiot granic własnej transformacji. Jednostka umieszczona jest wtedy poza społeczeństwem, zajęta jest przede wszystkim możliwościami samoprzekształceń”. Tym samym teoria francuskiego myśliciela zdaje się oddalać od paradygmatu oświeceniowego (w znaczeniu określonej formacji kulturowej), zbliża się natomiast do wzorca romantycznego (L. Koczanowicz: *Wstęp*. W: Ch.C. Lemert, G. Gillan: *Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja*. Tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński. Warszawa–Wrocław 1999, s. 17).

<sup>74</sup> „Tak rozumiana tożsamość – pisze R. Chymkowski – jest strukturą świadomie przez jednostkę konstruowaną i funkcjonalizującą się – jeśli odpowiada jej potrzebom i celom. Oczywiście każdy może skonstruować kilka własnych tożsamości – w zależności od tego, jakie elementy spektrum swoich zainteresowań uzna za pierwszoplanowe, a jakie za drugorzędne” (R. Chymkowski: *Granice inności w dyskursie – rozważania teoretyczne*. W: *Tropy tożsamości...*, s. 101).

opozycji, rebelii – a więc w przestrzeni transgresji. Zdaniem Kristevej, wytwarzanie symulakrum, które podmiot uznaje za realność, jest procesem produkcji, a nie obszarem indywidualnej wolności, więc nie jest możliwe istnienie obszaru bezprawia i zaprzeczenia na zewnątrz systemu społecznego, skoro on sam wydzielił tę przestrzeń i ją określił. Odrębność jednostki twórczej zawsze określają granice wyznaczone instytucjonalnie. Innymi słowy, badaczka definiuje akty transgresji jako działania podejmowane przez podmiot będący produktem struktury społecznej: uwarunkowany historycznie, kulturowo i ideologicznie. W tym kontekście należałoby mówić o pozornej suwerenności podmiotu przekraczającego granice, który, dokonując transgresji, zyskuje wiedzę o własnym „ja” wyprodukowaną przez system społeczny<sup>75</sup>.

Skoro podmiot nie ma możliwości dokonania rozpoznania – nigdy bowiem nie może być pewien, czy to, co myśli na swój temat, jest obiektywną prawdą, subiektywnym wyobrażeniem czy strukturą narzuconą mu przez zewnętrżność – jedyne, co może zrobić, i co robił Krasiński-korespondent, to porównać własną opinię na temat „ja” ze zdaniem innych osób. Jak bowiem uważa Cichowicz: „odejście od mniemania wymaga przejścia przez inne doświadczenia, obok innych istnień [...]”<sup>76</sup>.

\*\*\*

Celem przyświecającym napisaniu niniejszego artykułu było tropienie migotliwych śladów przekraczania przez Krasińskiego granic indywidualnych i społecznych. Staralam się rozpoznawać ukryte w korespondencji poety przejawy świadomości artystycznej, która kształtowała w utworach epistolarnych obraz romantycznego „ja”.

Moje odczytanie korespondencji trzeciego wieszczą w kontekście teorii transgresji miało pokazać graniczny charakter tej twórczości. W tej optyce okazało się niezbędne zarysowanie tła ideologicznego, historycznego oraz ekonomicznego, które określało działania Krasińskiego, a także – w zamierzeniu młodego poety – miało być przez niego modyfikowane. Badanie owych wpływów: relacji między człowiekiem a środowiskiem zewnętrznym, w którym żyje, miało zobrazować, że romantyzm, podobnie jak nowoczesność, którą zapowiadał, był epoką, w której los jednostki stawał się coraz wyraźniej kwestią świadomego wyboru zamiast dostosowywania się do utartych schematów.

---

<sup>75</sup> Zob. J. Wolfreys: *Introduction. Transgressions...*, s. 2.

<sup>76</sup> Ibidem.

Kryspina Parwicka

## Transgression in Zygmunt Krasiński's Awareness

### Summary

The article focuses on the characteristic features of the category of transgression with reference to Zygmunt Krasiński's worldview – one of the prominent representatives of Romanticism. The author provides interpretation of the aspects of transcending borders (found in correspondence) from the ideological, historical and economic perspectives. The examination of the human – nature relation is to illustrate that Romanticism was an epoch when individual fate was more a matter of conscious choice rather than accommodation to set patterns.

Kryspina Parwicka

## La transgression dans la conscience de Zygmunt Krasiński

### Résumé

L'article est consacré à la caractéristique de la catégorie de transgression en ce qui concerne la conception du monde de Zygmunt Krasiński, l'un des principaux représentants de l'époque romantique. L'auteur interprète les manifestations de transgresser les frontières, camouflées dans la correspondance du poète, sur un fond idéologique, historique et économique. L'étude des relations entre l'homme et son milieu doit illustrer que le romantisme était une époque où le destin de l'individu devenait de plus en plus la question d'un choix conscient au lieu de s'adapter aux modèles habituels.